Nr. 227. Kraków, Piątek 3 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. [illegible] 40 hal. [illegible]. Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible]

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza l. 25. [illegible]

Pierwsze zarzuty.

II.

Najpoważniejszym zarzutem, jaki się ze strony bloku podnosi przeciw nowemu projektowi reformy wyborczej, jest twierdzenie, że wiejskie okręgi polskie w Galicyi wschodniej nie zostały w projekcie centrowym dostatecznie zabezpieczone. Zarzut ten markuje zarówno „Czas", jak i „Gaz. Wieczorna", ostatnia uważa nawet za możliwe, że „stan posiadania polski w Sejmie mógłby być o kilka a może i kilkanaście mandatów gorszy, aniżeli to projekt przewiduje".

Zarzut ten — odpowiadamy z góry — jest zupełnie nieuzasadniony, a wypływa on u jednych z nieszczerego hyperkrytycyzmu, u drugich zaś z niedokładnego przestudyowania projektu. Należy pamiętać, że już obecna ordynacya do parlamentu, ułożona przez konserwatystów krakowskich i demokratów, jako środek zabezpieczenia polskich wiejskich mandatów na wschodzie wybrała proporcyonalność. I środek ten nie okazał się w zasadzie złym, aczkolwiek przy ustalaniu okręgów wyborczych do mniejszości polskich zaliczono całą ludność żydowską, pod względem narodowo-polskim gorzej niż niepewną — a przez to obniżono z góry szanse polskich kandydatów. Przy pierwszych wyborach powszechnych straciliśmy wprawdzie z powodu tego błędu, przez wiarołomstwo żydów, dwa okręgi wyborcze — obecnie jednak posiadamy znowu przewidzianą w ustawie wyborczej liczbą polskich mandatów.

Projekt centrowy fortyfikuje jeszcze silniej polskie mandaty wiejskie z tamtej strony Sanu. Wyciągając naukę z doświadczeń lat ostatnich opiera wszystkie swoje kalkulacye nie o cyfrę ludności polskiej ale uznając żydów za sojusznika nie bardzo pewnego, buduje okręgi polskie wyłącznie na cyfrze ludności rzymsko-katolickiej. Stąd to w jego pięciu okręgach dwumandatowych w których potrzeba do wyboru Polaka 33 procent głosów, liczba rzymskich katolików, a więc Polaków niezawodnych — wynosi nieraz 35 i 36 procent a z żydami nawet 48 procent (np. Sanok - Rymanów itd.) lub 45 procent (Trembowla-Wiśniowczyk-Mikulińce). Są to więc okręgi polskie murowane. W dalszych ośmiu okręgach trzechmandatowych, w których do wyboru polskiego posła mniejszości potrzeba tylko 25 procent głosów tworzą rzymsko-katolicy od 25 do 26 procent (w okręgu lwowskim 30 procent), a z żydami nawet 38 (Sieniawa), lub 37 procent ludności. Okręgi te są więc pewniejsze pod względem narodowym niż mandaty np. z Krakowa.

Prawda — istnieją w projekcie centrowym dwa okręgi dwumandatowe, w których ludność rzymsko-katolicka wynosi tylko 31 procent — a potrzeba do wyboru 33 procent — i są cztery okręgi 3-mandatowe, w których ludność rzymsko-katolicka zamiast potrzebnego do wyboru 25 procent dochodzi tylko 18–21 proc. ludności. Rzeczywiście — te sześć okręgów mogą nie wybrać posła polskiego. Ale możliwość to tylko teoretyczna. We wszystkich tych bowiem okręgach mieszka przecież pewna liczba grecko-katolickich Polaków, których do procentu polskiego zaliczyć należy. Że ta liczba jest gdzieniegdzie nawet znaczna (a nie ze wszystkich okręgów jest podana w projekcie), dowodzi np. procent (31) grecko-katolików w miastach Drohobycz-Sambor znacznie mniejszy od procentu (26) ludności ruskiej, — lub w miastach Stanisławów-Tyśmienica i t. d., gdzie z 30 procentu greckich katolików tylko 27·1 procent zalicza się do narodu ruskiego, a więc prawie dziesiąta część greckich katolików jest prawdopodobnie polską.

Ale nie w tem leży sedno sprawy. Zapytać musimy konserwatystów i demokratów, czemu to dopiero teraz oceniając projekt centrowy nie zaliczają ludności żydowskiej do Polaków? Jeżeli naprawdę sądzą, że ani jeden żyd poza Sanem nie jest Polakiem i połączy się z Rusinami, to czemu w swoim projekcie zaliczali wszystkich żydów do polskiej ludności? Czemu w takim razie opierają się uniezależnieniu wyboru chrześcijańskich posłów od żydów w miastach? Klub Srodka budując reformę wyborczą na daleką przyszłość był ostrożnym wobec żydów i przypuszczając, że pewna część żydów (nie wszyscy) odłączy się od polskości — za fundament okręgów przyjął wyznanie rzymsko-katolickie. Ale ani klub Srodka nie wyraża przez to przekonania, że żydzi w Galicyi wschodniej pójdą przeciw Polakom ani nie wolno tego twierdzić „Czasowi" i „Gazecie Wieczornej". Choć w polskość żydów zbytnio nie wierzymy, to jednak rozumiemy, że interes własny łączy ich z Polakami. — Stojąc więc na gruncie faktycznym musi się zaliczyć znaczną cyfrę żydów do polskości i tą cyfrą uzupełnić niedostateczny procent polski w 6 okręgach.

Widzimy więc, że faktycznie polskie mandaty na Wschodzie zostały silnie zabezpieczone. W okręgach miejskich, gdzie żydzi tworzą zbyt wielki procent ludności, ustanawia nadto projekt 3-mandatowe okręgi, w których ludność polska nawet bez żydów będzie mogła wybrać swego posła.

A wielką korzyścią tego systemu jest uniknięcie rozdziału ludności polskiej i ruskiej przy urnie wyborczej, który to rozdział przy katastrze narodowym (przez blok projektowanym) był nieuniknionym. W ten sposób czyni się zadość uzasadnionemu życzeniu polskiego Episkopatu i usuwa się podstawę dla ewentualnej separacyi obu narodów. Podobnie wprowadzona przez centrum proporcyonalność przy wyborze Wydziału krajowego zabezpiecza najzupełniej Polakom i Rusinom wybór własnych kandydatów (Polacy 6, Rusini 2), a usuwa kuryę narodową ruską, która mogłaby się później rozróść w szkodliwą dla nas autonomię narodową. Tą kuryą chciał nas blok uszczęśliwić, zasługą jest centrum, że ją niszczy w zarodku.

Oto — jak wyglądają nowe gwarancye polskiego stanu posiadania na wschodzie. Projekt centrowy przeprowadza je oględnie, ale stanowczo, nie naruszając jedności kraju ni Sejmu i tworząc silny w nich fundament pod ostateczną ugodę obu narodów.

„O pogromy ludu polskiego".

VI.

Chcąc we właściwem świetle przedstawić zajęte stanowisko przez p. Feldmana w kwestyach litwackich, koniecznem jest zapoznanie się z całym materyałem, jaki przedstawia nam p. Unszlicht w swem dziele, obejmującem 374 stron.

Zaznajomiwszy się bowiem z całą zbrodniczą historyą ruchu litwackiego i jego wpływem na smutnej pamięci ostatnią rewolucyę, pokrywanie zbrodni i obrona zbrodniarzy stawia naszego „historyka literatury" w bardzo zagadkowem położeniu, ściąga z niego obłudną maskę i stawia w szeregu współwinnych.

Taki pan nie śmie zabierać głosu w sprawach narodowych w pismach posługujących się naszym językiem, bo obłudną swą taktyką wyrządza nam daleko większe szkody, jak ci jego współwyznawcy, którzy szarpią i znieważają imię Polski poza granicami naszego kraju. Najrozmaitsze „Kradki", którzy wyszkoliwszy się na innych kradzieżach, okradają nas ze czci wśród obcych społeczeństw i pokrywając swe zbrodnie na nas popełnione z całym cynizmem przerzucają je na barki naszego narodu.

Tamci działają bezkarnie, posługując się wrogą nam prasą, lub urabianiem złej o nas opinii wśród zbałamuconych przez nich obcych mas. Szerzą nienawiść do znienawidzonego „trupa Polski", który jeszcze choć ubezwładniony, ciałem swym wytwarza zaporę t. zw. „postępowości"—zwycięskiemu pochodowi żydowskiego nacyonalizmu. Tamtym uchodzi to bezkarność, bo nie sięga tam nasz wpływ i wymiar kary, łamie go żydostwo przez prasę, którą objęło w pacht.

Lecz większą daleko jest bezczelność tych, którzy śmieją tu w Krakowie, stawać w obronie naszych najcięższych wrogów i zbrodniarzy, którzy parli ogłupiony przez się lud do bratobójczych walk i kryjąc się zdradziecko poza jego plecami, uciekali z kraju, unosząc swe głowy z pod wymiaru zasłużonej kary.

Ginął nasz lud pod salwami karabinów moskiewskich, ginął na szubienicach, lub w walkach bratobójczych. Uczyniono wreszcie z niego bandytów a posiew rzucony hojnie przez „Tyszków" — rośnie, kwitnie i wydaje ciągle owoce. Mogą obecnie wrogie nam narody szarpać nas za zwyrodnienie, lecz zwyrodnienie to zawdzięczamy „Tyszkom", oni byli... „ręką", a lud nasz „ślepym mieczem". Więc rękę tę powinna dosięgnąć kara naszego narodu i tych, którzy ją podtrzymywali, gdy kierowała ciosami, tych, co ją uniewinniają, by uchylić od niej zasłużoną karę, jaką wymierza im sprawiedliwe i łagodne społeczeństwo,—bojkotem ekonomicznym. Bojkot jest pogromem, zdaniem Feldmana i jego współwyznawców a faktyczne pogromy urządzane przez „Tyszków" a udowodnione przez Unszlichta, Prusa, Niemojowskiego i. w. i. niemi nie były. Zamało widać polskiej krwi przelano, zamało padło ofiar, — bo nienawistny trup jeszcze żyje i coraz silniejszem tentnem swój żywot zaznacza.

Przystąpimy teraz do zacytowania dalszej części wywodów p. Unszlichta, rzucających pewne światło na conajmniej zagadkowe zachowanie się p. Feldmana:

„Gazety warszawskie przytaczają artykuł niejakiego Szelita w hebrajskim „Hazmanie", który każe nam błogosławić litwaków, jako apostołów wolności i kultury, a nadto radzi dokonywać krzyżowania ich z żydami miejscowymi dla wytworzenia nowej, doskonalszej rasy. Gdyby takie bezczelności odezwały się w Niemczech lub Francyi, zdmuchniętoby je szyderstwem i nikomu nie zamąciłyby spokoju. Ale w kraju, gdzie jedno miasto (Warszawa) ma daleko więcej żydów, niż całe wielkie państwo (Francya), posiadają one złowrogą wagę.

Naturalnie, poza rozwijaniem własnej kultury, niema żadnego środka przeciw temu niebezpieczeństwu. Do jakiej miary w tej niemocy wyrośnie u nas antysemityzm, trudno przewidzieć. To tylko pewna, że on na długo pozostanie jednym z głównych nerwów naszego społeczeństwa i że gdyby kiedykolwiek pękła przeciągnięta struna, patrzylibyśmy na wynik gniewu i zemsty, którego bogdajbyśmy nigdy nie oglądali.

Gdy tedy p. Feldman nie chciał umieścić mej odpowiedzi, przesłałem ją wraz z rzeczami przeze mnie już wydanemi („Jeszcze o pogromach" i „Pod pręgierz") wprost p. Baudouin'owi de Courtenay, wskazując zarazem na postępek p. Feldmana.

Mimo to, p. Baudouin de Courtenay ani nie cofnął swych napaści pod adresem „Myśli Niepodległej" i jej współpracowników, ani nie protestował przeciwko nieetycznemu postępkowi p. Feldmana, więc wobec tego zacytuję tu z odpowiedzi „Myśli Niepodległej" p. t. „Filosemityzm po roku dyskusyi" (Nr. 179 i 180, sierpień 1911) niektóre ustępy (podkreślenia oryginału):

„Rok upływa od chwili, gdy w Warszawie zapoczątkowana została dyskusya żydowska, w której wzięły udział wszystkie pisma, a nawet powstał szereg broszur. Ponieważ była to dla niektórych publicystów i pewnych sfer niespodzianka nieprzyjemna, przeto w pierwszej chwili musiała z natury rzeczy powstać wielka kurzawa polemiczna, wywołująca wrażenie zamętu bezładnego. Ale kurzawa ta sztucznie wzdymana i podtrzymywana, musiała niebawem opaść. Płucom, które w piasek dmuchały, zabrakło oddechu. Polemiki ustąpiły miejsca rozważaniom zasadniczym, gromadził się materyał dowodowy, powstały nowe oryentacye, wstąpiliśmy w okres nowych uświadomień.

„I oto po roku, gdy dyskusya została wyczerpana i zamknięta, gdy każdy, kto chciałby, dać do niej jakiś przyczynek, już liczyć się musi z tem, co zostało napisane i przeczytane, zjawia się broszura profesora petersburskiego, p. Jana Baudouin'a de Courtenay, jako odbitka z krakowskiej „Krytyki" p. Wilhelma Feldmana, owoc półrocznej pracy tłoczni drukarskich, i chociaż czas był do namysłu, poprawek, uzupełnień, sprostowań celem uniknięcia zbyt jaskrawych fałszów, przekręcań, sofizmatów, dyalektycznych koziołków i rozmaitej akrobatyki polemicznej, aby się bodaj nieco uszanować mogli autor i redaktor, rzecz zachowana została w postaci swej dorażności, zjawiając się, że użyję staregoporównania obrazowego, „jak sowa w dzień".

Zadawszy sobie pytanie, dlaczego p. Feldman, propagujący hasło zbrojnej walki o niepodległość, połączył się z liberałem petersburskim, stojącym mocno na gruncie państwowości rosyjskiej, Niemojewski pisze:

„Rzecz jest jasna, jak słońce. Chodziło o kwestyę żydowską, a właściwie o pewien gatunek żydów, do których p. Feldman instynktownie siebie zaliczył. Czuł, że zbliża się ktoś do jego twarzy, chwyta za maskę i ciągnie. W bezprzytomnej panice zawołał do pana de Courtenay: „ratuj". Chwycił się go, jak tonący brzytwy, nie oryentując się, że ta brzytwa nie uchroni go od zatonięcia i tylko przedtem odkraje mu palce.

„Ale nie na tem koniec dziwów. Z programu wynikałoby, że ideą niepodległości i powstania zbrojnego przejęty p. Feldman, łamy swego pisma odda przedewszystkiem takiemu szermierzowi, który uderzy na zażartych owej idei przeciwników, mianowicie na socyal-litwactwo, które w znacznym stopniu przyczyniło się do wywołania całej dyskusyi żydowskiej ustawicznem podszczuwaniem klasy robotniczej przeciwko wszystkiemu, co pol-

---

29 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Na czem? — zastanowił się Riderhood, wycierając twarz rękawem. A bo za pozwoleniem panów adwokatów, ja dawniej robiłem na rzece z Gafferem, robiliśmy obaj, we dnie i w nocy. Ale ja już wtedy miarkowałem sobie, że on ma jakieś sposoby nie całkiem prawowite. — Ja go też porzuciłem, za pozwoleniem panów adwokatów; pierwszy się wycofałem z tego interesu. — On ma córkę i ja z góry mówię panom adwokatom, że ta córka mówić będzie co innego. Ale takie gadanie funta kłaków nie warte, bo ona zwyczajnie, jak córka, gotowa kłamstwo na kłamstwie stawiać, byle go tylko uniewinnić.

— Wszystko to niczego nie dowodzi — przerwał mu Lightwood.

— Niczego? — powtórzył Riderhood, nie tyle zdziwiony co niezadowolony.

— Naturalnie, że niczego, a raczej jest to tylko dowodem, że macie w posądzeniu Gaffera.

— Przecież mówiłem, co może poświadczyć ten pan adwokat co pisze, że gotów jestem przysiądz, że jako ten świat jest wieczny i końca mieć nie będzie, tak prawdą jest, że Gaffer zabił tego Harmona.

— Przysięga wasza dowiedzie tylko, że wy istotnie podejrzywacie Gaffera, ale nie daje żadnej pewności, że on istotnie popełnił tę zbrodnię — tak mówi prawo.

— Na pewno? — spytał słodziutko Riderhood.

— Najpewniej w świecie, wasza przysięga nie wystarcza.

— A czy ja powiedziałem, że wystarcza, niech powie ten pan adwokat, co jest świadkiem naszej rozmowy, czy ja powiedziałem coś podobnego?

— Dawał hultaj do zrozumienia coś podobnego, ale istotnie nie powiedział.

— A co! — zawołał z tryumfem Riderhood, jak to dobrze mieć świadka.

— A więc mówcie dalej, co macie do powiedzenia i to bez żadnych wykrętów.

— Niech tylko pan adwokat pisze słowo w słowo co powiem, a zobaczymy, czy to nie wystarczy. Otóż ja Riderhood mówię i twierdzę, że Gaffer powiedział mi sam własnemi ustami, że zabił tamtego człowieka.

— Uważaj pan na słowa swoje mości Riderhood.

— Uważać na słowa swoje!—ależ ja powtórzyć to mogę choćby sto razy, że Jesse Hexham, zwany także Gafferem powiedział mi sam, że nikt inny, tylko on zrobił koniec z Harmonem.

— Gdzie znajdowaliście się wtedy obaj.

— Gdzie? — ależ powiem to naturalnie, niech pan adwokat będzie spokojny, że nie skłamię ani na źdźbło; ja przecież wiem, czem to pachnie, jak się robi Alfreda Dawid. Wychodziliśmy wtedy oba z gospody pod sześciu tragarzami, która stoi przecie na miejscu i nie ucieknie. Pan adwokat może ją widzieć choćby zaraz.

— I kiedyż to było?

— Wieczorem tego samego dnia, kiedy Gaffer wyłowił trupa. Wychodziliśmy, jakem mówił, obaj w nocy na pięć minut, a może na siedm minut przed dwunastą, na to przysięgać nie będę, bo to delikatna sprawa, szczególniej, jak człowiek przysięga z Alfredem Dawid.

— Mówcie dalej.

— A jakże, powiem, przecież poto przyszedłem. Rog! — Riderhood — mówił do mnie Gaffer; — ja się nazywam Roger, ale mówią mi Rog, nie dlatego, żeby mi uchybić, tylko, że to niby krócej.

— Nie zabierajcie nam czasu zbytecznymi szczegółami, panie Riderhood.

— Przecież ja nie powiedziałem ani jednego fałszywego słowa, panie adwokacie, wszystko tak było, jakem rzekł, że Gaffer powiedział do mnie: — Słuchaj Rog Riderhood, dziś na rzece o małom cię nie zamalował wiosłem i powiedziałem ci parę przykrych słów, jak to bywa między kolegami. Ale bo widzisz Riderhood, ty mi coś zanadto wścibiasz nosa do mego czółna. — Było tak właśnie; jego córka może poświadczyć, żeśmy się przemówili na rzece.

— Mówcie tylko to, co się odnosi do tego zabójstwa.

— A właśnie, zaraz powiem. Więc ja mu rzekłem wtedy: — Słuchaj Gaffer, ty bo wypłatałeś brzydki kawał temu topielcowi, a on mi na to. — To widzisz dla jego pieniędzy — tak mi powiedział słowo w słowo.

Nastało dłuższe milczenie i słychać było tylko ciche syczenie ognia, dogasającego na kominku. Riderhood skorzystał z tej pauzy dla wytarcia sobie twarzy, rąk i czoła wierzchem swej czapki.

— Nie macie już nic więcej do powiedzenia? — spytał wreszcie Mortimer.

— Jakto? — pytał z głębokiem zdumieniem Riderhood. — Niech tu na miejscu przepadnę, jeśli co z tego rozumiem. Cóż tu można jeszcze powiedzieć?

— Nie zadawałeś mu żadnych pytań?

— Ani mi to przez myśl nie przeszło, tak mnie to jakoś otumaniło. Ale od tego czasu powiedziałem sobie, że między mną a Gafferem wszystko skończone. On szukał ze mną zgody, prosił, błagał, ale ja nic. Jestem wprawdzie biedny człowiek, pracujący w pocie czoła, ale powiedziałem mu. Jeżeli tak, to nie próbuj nawet patrzeć w tę stronę, gdzie pracuje Rog Riderhood. Tak mu powiedziałem słowo w słowo.

— I dlaczegoż chowaliście tak długo dla siebie tak ważną wiadomość. Czemu nie złożyliście wcześniej takiego zeznania jak dziś.

— Dlaczego pan adwokat pyta? Ot jakoś głowy nie miałem.

— Wtedy nie było jeszcze wyznaczonej nagrody — zauważył Eugeniusz, rysując profil kobiecy na skrawku papieru.

— Pan adwokat utrafił w samą prawdę, nie było wtedy jeszcze wyznaczonej nagrody, więc chociaż chodziło mi ciągle po głowie że trzebaby komuś powiedzieć to co wiem, schowałem to dla siebie. Ale teraz oto przeczytałem na afiszach, że pan adwokat Lightwood przeznacza taki szmat złota, temu co znajdzie zabójcę. Powiedziałem też sobie zaraz. Słuchaj Riderhood, dlaczego masz lepiej życzyć Gafferowi niż sobie, jeżeli on ma córkę, to i ty masz córkę.

— Więc macie córkę, panie Riderhood?

— Tak jest panie adwokacie, mam córkę — 22 lat skończy w październiku. Po wiedziałem też sobie: Masz córkę, a garniec złota lezie ci sam w ręce, czy go nie weźmiesz?

— Słusznie — powiedział Eugeniusz, wykończając swój rysunek.

— Tak jest, garniec pieniędzy — i byłoby to sprawiedliwie, gdyby człowiek pracujący w pocie czoła, wypuszczał z rąk tyle grosza? Pocóż by w takim razie pan Lightwood ogłaszał taką rzecz afiszami. Czy to pan Lightwood nie miał prawa wyznaczyć nagrody i czyż do mnie należy ganić to co zrobił pan adwokat.

— Tak to z pewnością nie należy do was — zauważył Eugeniusz.

— Ja też to sobie odrazu pomyślałem i skoro tylko przeczytałem na afiszu adres pana adwokata, przyszedłem tu aby spełnić swój obowiązek.

— Co myślisz o tem wszystkiem? — spytał Mortimer Eugeniusza, zniżając głos.

— Myślę, że trzeba zaprowadzić tego człowieka do naszego inspektora policyjnego, tam nad rzekę.

— Tak, to jest nawet konieczne ale co myślisz o jego zeznaniach?

— Myślę, że to jest wielki łotr, ale zeznania jego mogą być prawdziwe, mimo, że złożył je jedynie dla pozyskania premii.

— Co prawda szczerość nie patrzy mu z oczu.

— O ile sobie przypominam to i wspólnik jego nie wygląda też zbyt cnotliwie, zdaje się że należą obaj do sfery społecznej rzezimieszków.

Riderhood usiadł tymczasem przed ogniem, usiłując napróżno podsłuchać rozmowę przyjaciół.

Nagle Eugeniusz rzekł:

— Mowiłeś panie Riderhood, że i Hexham ma córkę, czy podejrzewasz i ją także o współudział w zbrodni?

„Pracownik w pocie czoła" namyślił się chwilę, a doszedłszy wreszcie do wniosku, że objęcie oskarżeniem Lizy nie przyniesie mu żadnej korzyści, odpowiedział przecząco.

— Więc poprzestajesz na wplątaniu w tę sprawę jej ojca?

— To nie ja go wplątałem, on się sam wplątał.

— Trzeba z tem skończyć — szepnął Eugeniusz. — Pójdziemy tam piechotą?

— Tak, aby dać mu jeszcze po drodze czas do namysłu.

Lightwood zdmuchnął świecę, delator powstał także i wyszli wszyscy trzej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

skie, które ogłosiło, że Polska to trup, po którym robotnik przejdzie do swych celów, które dla większego efektu fałszowało nawet historyę i t. d. Zdawałoby się, że p. Feldman nietylko żarliwie poprze tych, którzy wystąpili przeciwko socyal-litwactwu z protestem i odporem, ale sam rozwinie znaną swą na tym punkcie gorliwość. Nagle pokazało się, że nie, p. Feldman znalazł nawet słowa usprawiedliwienia dla autorów tego typu. To go nie zabolało, natomiast zabolało go co innego".

Statystyka ludności żydowskiej.

Wedle wydanego świeżo w Paryżu Atlasu statystycznego A. L. Hickmanna na r. 1913 (Atlas universel. Politique, Statistique. Commerce. Par A. L. Hickmann, Paris 9-me édit.) przedstawia się statystyka ludności żydowskiej na całym świecie, jak następuje:

Ogólna liczba żydów, rozprószonych po obu półkulach, wynosi 12.428.000, tj. 0.7 proc. całej ludności.

1) Najwięcej żydów mieszka w Europie, mianowicie 9,991.200, tj. 83 proc. wszystkich żydów, a 2.2 proc. mieszkańców Europy, których ogólna liczba wynosi 453 miliony. Te blisko 10 milionów żydów dzielą się w następujący sposób na rozmaite państwa:

Włochy	35.000	(0.1% całej ludności)
Francya	100.000	(0 2% „ „)
Anglia	270.000	(0.6% „ „)
Bułgarya	38.000	(0 9% „ „)
Niemcy	650.000	(1.0% „ „)
Holandya	105.000	(1.8% „ „)
Rumunia	267.000	(3.8% „ „)
Rosya	6 002.000	(4 2% „ „)
Austrya	2,084 000	(4.4% „ „)
Turcya eur.	282.000	(4.6% „ „)

Mniejszą liczbę żydów posiadają następujące kraje:

Luksemburg	1 200	żydów
Hisspania i Portugalia razem	1 800	„
Szwecya i Norwegia razem	3.600	„
Dania	4.000	„
Belgia	4 000	„
Grecya	6.000	„
Serbia	6.000	„
Szwajcarya	19.000	„

Na Galicyę przypada około 900.000 żydów, czyli 11.1 proc. całej ludności; na Królestwo Polskie 1,588.000, czyli 14 proc. ludności. Żaden przeto kraj na ziemi nie jest zalany tak plagą żydowską, jak Polska, z wyjątkiem zaboru pruskiego, gdzie liczba żydów w ostatnich lat dziesiątkach znacznie się zmniejszyła.

2) Na kontynencie azyatyckim najwięcej żydów przebywa w Turcyi azyatyckiej i Arabii, mianowicie 560.000 (3 3 proc. ludności). Następuje Syberya z 46.000 (0.6 proc.), dalej Persya 35.000 (0 4 proc.), Indye brytańskie 20 000 (0 01 proc.), Afganistan 14 000 (0.3 proc.) itd. W całej Azyi przebywa 726 000 żydów, czyli 0.09 proc. całej ludności.

3) W Afryce mieszka 525.000 żydów, tj. 3 proc. całej ludności. Dzielą się oni na rozmaite kraje, jak następuje:

Abisynia	200.000	(2.5% całej ludności)
Maroko	150.000	(2.1% „ „)
Tunis	60.000	(3.3% „ „)
Algier	57.000	(1.1% „ „)
Egipt	39.000	(0 3% „ „)
Transwal	10.000	(1.0% „ „)

4) Ameryka posiada 1,060.000 żydów. Prawie wszyscy żydzi mieszkają tam w obrębie granic Stanów Zjednoczonych. Jest ich tam 1,050 000, to znaczy 1.4 proc. wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Reszta, tj. 10.000, rozrzucona jest po Brazylii i Argentynie.

5) Australia ma 26.000 żydów, czyli 4 proc. całej ludności. Skupiają się oni tam w główniejszych miastach, jak w Melburn, Sydney, Adelaida itd.

Atlas statystyczny Hickmana podaje także liczby ludności żydowskiej w rozmaitych centrach wielkomiejskich.

Sztokholm i Barcelona nie posiadają prawie wcale żydów. W Brukseli mieszka tylko jeden procent żydów. W innych miastach tak się przedstawia stosunek żydów do ogólnej liczby mieszkańców:

	mieszkańców	% żydów
Bordeaux	260 000	0·2
Genewa	275.000	1 0
Kopenhaga	560.000	1·0
Moskwa	1,468.000	1·0
Rzym	575.000	1 5
Londyn	7,540.000	1·9
Paryż	4,150.000	2·0
Petersburg	1,870 000	2·0
Monachium	595.000	2·0
Berlin	3,430.000	5 0
Konstantynopol	1,200.000	6 0
Wiedeń	2,030.000	9 3
Praga	530.000	9·7
Frankfurt nad M.	415.000	10·0
Kijów	320.000	10 0
Bukareszt	300.000	12·0
Amsterdam	568.000	13 0
Budapeszt	882.000	23·0
Łódź	500.000	33 0
Warszawa	885.000	34·0
Odesa	520.000	35·0

Prócz tego posiadają:

Kraków	33.000	żydów
Przemyśl	16.094	„
Lwów	44.258	„
Mińsk	45.000	„
Kiszyniew	50.237	„
Jerozolima	53.000	„
Wilno	63.841	„
Saloniki	75.000	„
Filadelfia	75.000	„
Chicago	80.000	„
Brooklyn przeszło	100.000	żydów
Nowy Jork około	800.000	„

Z zestawienia tego wynika, że oprócz Nowego Jorku, posiadającego wszakże obecnie około 5 milionów mieszkańców, zatem żydów mniej więcej 16 proc., żadne miasto na całym świecie nie posiada tylu żydów, co Warszawa. Ma ona więcej ludności żydowskiej, aniżeli Francya, Holandya, Bułgarya i Włochy razem wziąwszy.

Królestwo zaś i Galicya — jak obliczył jeden z dzienników — posiadają więcej żydów, aniżeli następujące kraje razem wzięte: Anglia, Francya, Niemcy, Holandya, Turcya europejska, Rumunia, Włochy, Bułgarya, Szwajcarya, Grecya, Serbia, Dania, Szwecya, Norwegia, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Luksemburg, Afganistan, Indye brytyjskie, Persya, Transwal, Egipt, Algier, Tunis, Maroko, Syberya i Australia.

Z Rady powiatowej.

W dniu 25 b. m. odbyło się przy pełnym komplecie, pod przewodnictwem prezesa Dra Stefana Skrzyńskiego w obecności starosty Władysława Kowalikowskiego, nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej, celem omówienia akcyi ratunkowej z powodu klęski długotrwałych deszczów i powodzi w r. 1913.

Sekretarz Rady powiatowej przedstawił rozmiar klęski, wyrządzonej w powiecie krakowskim, a zebrane drogą kwestyonaryusza cyfry, są wprost olbrzymie, bo na gruntach włościańskich szkoda zrządzona wynosi w przeciętnem obliczeniu 2,900.000 K a na gruntach dworskich 1.100.000 K. Na podstawie uzyskanych dat Wydział powiatowy odniósł się z prośbą o zapomogę rządową na cele robót publicznych w powiecie. Prośba ta już odniosła w pewnej części skutek, gdyż prezydyum namiestnictwa wyasygnowało już przez starostwo kwotę 6000 K na roboty drogowe. Analogiczną prośbę, umotywowaną szczegółowym wykazem szkód elementarnych wniósł Wydział powiatowy do Wydziału krajowego w początkach bieżącego miesiąca a prośbę swoją o pomoc skierował do czterech następujących postulatów: 1) Żądać zasiłku na roboty publiczne 2) żądać dostarczenia rolnikom powiatu po cenach zniżonych doborowego zboża na zasiew, 3) żądać bezpłatnie soli bydlęcej, 4) żądać bezprocentowych zapomogowych pożyczek na zakupno zboża na zasiew i paszy dla inwentarza. Po tem przedstawieniu przewodniczący otworzył dyskusyę udzielając głosu p. Staroście Kowalikowskiemu, który swoje przemówienie rozpoczął od tego, że uzyskana już subwencya w kwocie 6000 K jest dopiero początkiem akcyi ratunkowej ze strony rządu.

Przewodniczący Dr Stefan Skrzyński zdał sprawę ze swego udziału w zjeździe prezesów Rad powiatowych, jaki się odbył we Lwowie, także w celach akcyi ratunkowej.

Następnie przystąpiono do spraw bieżących jakoto:

1) Sprawa zaciągnięcia przez powiat krakowski 4 prc. pożyczki w wysokości 10.000 K w Krakowskiem Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń na cele krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

2) Zatem przyjęto nowy preliminarz pokrycia kosztów budowy drogi Kocmyrzów-Cło w łącznej wysokości 259.000 K w okresie 10 cioletnim.

3) W dyskusyi nad sprawozdaniem delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej, poruszono przedewszystkiem projekt Rady szkolnej zaprowadzenia kursów gospodyń wiejskich przy nauce dopełniającej w szkołach ludowych powiatu. Projekt ten przez plenum Rady został bardzo życzliwie przyjęty; — konkretnej jednak uchwały w kierunku subwencyonowania pomienionych kursów nie powzięto odkładając tę rzecz do załatwienia przy budżecie na rok 1914.

4) Przeprowadzono uzupełniający wybór na zastępcę członka Wydziału powiatowego w miejsce p. Kazimierza Osiecimski-Hutten-Czapskiego. Na 22 głosujących otrzymał p. Jan Jarzyna rolnik z Bosutowa głosów 15 i został wybrany.

Pod koniec posiedzenia reprezentanci z kuryi gmin wiejskich a w szczególności pp. Tomasz Młodzianowski, Józef Serczyk i Andrzej Wieczorek poruszyli w formie zażalenia sprawę nierównomiernego traktowania włościan tutejszego powiatu przez funkcyonaryuszów miejskich przy sposobności zaopatrywania miasta w środki żywności. Po dłuższej dyskusyi, Rada powiatowa powzięła uchwałę, na podstawie której postanowiono wnieść w tym przedmiocie do prezydyum magistratu odpowiednie pisemne przedstawienie, a ponadto postanowiono tę samą rzecz poruszyć u prezydenta miasta Krakowa w drodze deputacyi, w skład której weszli: prezes Rady pow. i dwóch członków wydziału.

O Dom wenecki.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że że sprawa domu weneckiego, Rynek Główny Nr. 11, miała być załatwioną na posiedzeniu Rady artystycznej w ubiegły poniedziałek.— Jak już doniósł „Głos Narodu", dom ten, tak ciekawy i ważny dla historyi Krakowa, przeznaczony na zburzenie, ma przepiękną fasadę empirową, pełną szlachetności i wykwintu form stylowych i wspaniałą salę na parterze ze sklepieniem, ozdobionem znakomitemi rzeźbami stiukowemi. Układ i charakter tych płaskorzeźb wskazuje niezawodnie, że ta sala służyła niegdyś jako domowa kaplica w XVII. w. Potwierdza te przypuszczenia i ten fakt, że dom był w posiadaniu faktoryi Wenecyi, a więc należał do zbiorowej korporacyi, która, według przyjętych wówczas pojęć, musiała mieć domową kaplicę. Ubikacya bowiem, o której mówimy, składa się z dwóch części zasadniczych, tj. jakby z małej nawy i presbiteryum, rozdzielonych od siebie wydatnym łukiem półkolistym, czyli t. zw. tęczą. Z tym układem dziwnie godzi się i za nim przemawia podział i treść stiuków. W pierwszej bowiem części widzimy na sklepieniu w pozdłuż sali trzy wspaniałe kartelusze barokowe, związane za pomocą girland liściowych z bokami ścian. W drugiej, mniej więcej o dwie trzecie długości krótszej, zajmuje sklepienie prostokątna rama stiukowa, której pole wypełnione było kiedyś freskiem. Tego rodzaju podział miejsca i rzeźb stiukowych jest typowym w epoce baroku dla domowych kaplic i małych kościółków. W samym Krakowie znam parę jeszcze podobnych przykładów.

Co do samych stiuków, to mają one dużo pokrewieństwa form i techniki ze stiukami w kościele OO. Karmelitów.

Otóż na poniedziałkowem posiedzeniu Rady artystycznej sprawa tego domu miała być definitywnie załatwioną. Dzięki poczuciu obywatelskiemu p. wiceprezydenta Saarego, który ją skreślił z porządku dziennego posiedzenia, jest ona jeszcze w zawieszeniu. — A teraz zapytać trzeba, jaką ma być przyszła fasada domu, w miejsce zburzonego? Odpowiedź na to daje projekt fasady, podany przez właściciela, p. Mirischa. Widzimy na nim powtórzoną dawną fasadę, ale w sposób bardzo niedokładny. Dalej jednak w projekcie widać t. zw. mezzanin z dwoma wielkiemi oknami wystawowemi, zajmującemi szerokość całej fasady i dalej parter także cały szklany. Otóż żaden z domów w Rynku nie ma mezzaninu z wystawami szklanemi i dlatego i tu nie można zezwolić na podobny mezanin. Ze względów estetycznych jest on bowiem niedopuszczalny, gdyż zabija piękno nietylko dawnej fasady, która ma być powtórzoną, ale i sąsiednich domów. Do domów w śródmieściu musi być przykładaną wyższa miara estetyczna, nie dopuszczająca budowy brzydkich kramów. Dlatego Rada artystyczna i Magistrat nie mogą dać na to swego „placet". *F. K.*

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 44; zachód przypada o godzinie 5 minut 15; długość dnia godzin 11 minut 31

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Kandyda m., pojutrze w sobotę św. Franciszka

Kraków 2 października.

Obchód ks. Józefa Poniatowskiego. Na posiedzeniu sekcyi obchodowej komitetu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, odbytem w dniu 27 września, uchwalono utworzyć sekcyę kwaterunkową, którąby zajęła się rozmieszczeniem wycieczek, poczem omawiano szczegóły obchodu. Uchwalono również przypomnieć w odezwie umieszczonej we wszystkich dziennikach, miastom prowincyonalnym, by uczciły dzień 19 października uroczystym obchodem. Uchwalono także zwrócić się do wszystkich instytucyj i towarzystw krakowskich i gmin podmiejskich, by również uczciły rocznicę zgonu bohatera. Polecono prezydyum wystosować prośbę do Rady szkolnej krajowej o naznaczenie jednego dnia wolnego od nauki, w którym młodzież szkolna szkół średnich i ludowych uczciłaby pamięć bohaterskiego wodza uroczystym porankiem a nadto o polecenie zakładom szkolnym broszurki, pióra znanej autorki M. Mossoczowej, wydanej staraniem komitetu jubileuszowego. Nad kwestyą udziału młodzieży w głównym obchodzie rozwinęła się ożywiona dyskusya, której wynikiem była uchwała, by zwrócić się do wszystkich Dyrekcyj szkół średnich i ludowych z uprzejmą prośbą o łaskawe zachęcenie młodzieży do gremialnego wzięcia udziału w nabożeństwie polowem i pochodzie.

Ustalono wreszcie, by przy sprzedaży marek, nalepek i broszurek wszystkim komitetom prowincyonalnym oraz zakładom naukowym dać znaczny opust.

Przy sposobności zawiadamia prezydyum sekcyi obchodowej, że następne posiedzenie sekcyi odbędzie się we czwartek dnia 2 bm. o godz. wpół do 7 wieczorem w lokalu „Straży Polskiej" (ul. Floryańska l. 1, I. p.).

Wycieczka dziewcząt z Królestwa. Od dwóch dni bawi w naszem mieście wycieczka nowo powstałej szkoły gospodarczej dla dziewcząt z Krasieniowa, w gubernii lubelskiej. W wycieczce bierze udział 25 panien w strojach ludowych. Pod kierunkiem nauczycielek zwiedziła wycieczka pamiątki Krakowa i zabawi jeszcze kilka dni.

Pomnik grunwaldzki. Już w dniach najbliższych zdjęta zostanie z kamiennego cokoła pomnika postać kmiotka rwącego pęta. Dotychczasowa ta gipsowa figura, umieszczona od strony kościoła św. Floryana zastąpioną będzie odlewem spiżowym, przedstawiającym wieśniaka z pługiem. Rusztowanie jest już na ukończeniu i właściwe prace rozpoczną się jutro.

Związek ekonomiczny urzędników. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału Związku ekonomicznego pod przewodnictwem Dra Zawadzkiego, na którem łącznie z delegatami zawodowych grup urzędniczych omawiano zwołać się mający w najbliższym czasie ogólny wiec urzędniczy.

Przedmiotem obrad wiecu ma być apel, który wystosować trzeba do rządu i parlamentu, aby niecierpiąca zwłoki sprawa wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej i w związku z nią będących zarządzeń — niosących za sobą polepszenie bytu urzędników — weszła coprędzej w życie. Na posiedzeniu ustalono niedzielę 12 b. m., jako najodpowiedniejszy dzień na wiec.

Pogotowie ratunkowe interweniowało w ubiegłym wrześniu w 574 wypadkach w tem: przez osoby prywatne 405, przez władze policyjne 91, przez instytucye 78.

Udzielono pomocy na stacyi 370, poza stacyą 103, wyjazdów 204, w porze dziennej 450, w porze nocnej 124.

Poszkodowanych było: mężczyzn 362, kobiet 149, dzieci 63.

Ambulatoryum dentystyczne Uniw. Jagiell. dotąd Rynek 22, zostaje przeniesione z dniem 1 października br. na ul Garncarską 9, obok „Lecznicy związkowej" I. p. Otwarcie nastąpi w pierwszych dniach listopada po ukończeniu robót adaptacyjnych.

Prof. Dr W. Łepkowski.

Sprawozdania z czasopism pedagogicznych wprowadziła jako nowość sekcya pedagogiczna „Ogniska nauczycielskiego" w każdy pierwszy piątek miesiąca. Dnia 3 bm o godz. 6·30, Rynek 29 II p. sprawozdanie z czasopism polskich. Referentkami Dr Zofia Szybalska i Marya Kanarkowa.

Goście mile widziani.

Datek na kolonie wakacyjne. Firma braci Gutmann w Wiedniu przesłała na ręce Radcy dworu Zborowskiego kwotę 1000 K na rzecz budowy kolonij wakacyjnych dla dziatwy kolejowej okręgu krakowskiej dyrekcyi.

Zasypany ziemią. W Rakowicach przysypała ziemia na śmierć 59-letniego wyrobnika Wincentego Gajocha. Gajoch wybrał dwumetrowy dół na wapno i w chwili, gdy wychodził na wierzch, oberwał się brzeg. Wieśniacy pospieszyli nieszczęśliwemu z pomocą i zawezwano Pogotowie. Zanim jednak zdołano odkopać zasypanego, nastąpiła śmierć wskutek uduszenia.

Przejechanie automobilem. Wczoraj popołudniu nieznany automobil najechał 6-letniego chłopca Stefana Mańkowskiego na ul. Warszawskiej. Odrzucony na bruk chłopiec doznał dotkliwych ran.

Pogoda. Dnia 1 października termometr doszedł od + 6·5 do + 18·1 C — barometr powoli podnosił się.

Dnia 2 października o godzinie 7 rano stan barometru 746 6 mm, — termometru + 7·2 C wiatr północno wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 2 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 3·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, niebo jasne. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa

Deputacya mieszczan lwowskich u namiestnika. Wybrana na zjeździe mieszczańskim deputacya udała się wczoraj rano do p. namiestnika z przedstawieniem postulatów mieszczańskich. W skład deputacyi wchodzili pp.: Barewicz i Szybowicz z Rzeszowa, Cichocki i Czekajski z Tarnowa i Dr Nowosielski z Przemyśla, który deputacyę prowadził. Deputacya przedstawiła p. namiestnikowi żądanie uwzględnienia interesów mieszczańskich w sejmowej ordynacyi wyborczej przez zaprowadzenie odrębnej kuryi rękodzielniczej z 9 względnie 10 mandatami. P. namiestnik przyjął przedłożenie deputacyi życzliwie i przyrzekł poprzeć żądania mieszczan i przedstawić je stronnictwom. Następnie namiestnik bardzo szczegółowo wypytywał deputacyę mieszczańską o przebieg zjazdu i o polskie stronnictwo mieszczańskie.

Stan rektora Maleckiego od tygodnia znacznie się polepsza, jest bez gorączki, wstaje i ubrany przechadza się po pokoju, apetyt ma doskonały, sensoryum jedynie upośledzone. Akcya serca jest coraz lepsza, o żadnej katastrofie obecnie mówić nie można, o ile naturalnie nie zajdzie jaka niespodziewana komplikacya. Nad chorym czuwa stale Dr Aleksiewicz, odwiedzając go kilka razy dziennie.

Cholera w Galicyi. W ostatnich trzech dniach w powiecie skolskim w Oporcu zachorowała i umarła na cholerę jedna osoba, a jedna wyzdrowiała; nie pozostaje przeto obecnie żaden chory w Oporcu. W Tuchli, tegoż powiatu, pozostaje tylko jedna jeszcze chora osoba.

W dwóch wypadkach śmiertelnych wśród podejrzanych objawów w Łące, powiatu samborskiego, jakoteż w jednym wypadku śmiertelnym w Srednem Wielkiem, powiatu liskiego — badanie bakteryologiczne dejektów zmarłych wykluczyło cholerę. Zresztą zachorowań na cholerę lub o cholerę podejrzanych w kraju nie było.

„Ukraińska przyszłość narodu". Rozprawa sądu karnego lwowskiego przeciw dwom uczniom gimnazyum lwowskiego, oskarżonym o zabójstwo staruszki, o której donosiliśmy, zakończyła się wczoraj.

Z powodu niezwykłości oskarżonych wzbudziła ona w mieście wielkie zainteresowanie. Na popołudniowej rozprawie sala sądowa wypełniona była publicznością. Przesłuchano resztę świadków, poczem prokurator Dr Gruber wypowiedział oskarżenie, w którem scharakteryzował smutne objawy wśród młodzieży ruskiej.

Po przemówieniu obrońców sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku rabunku, potwierdzili natomiast pytanie co do jednego Załużnyja, odnoszące się do ciężkiego uszkodzenia ciała. Trybunał zasądził Załużnyja na 3 lata ciężkiego więzienia. Drugi z oskarżonych, Podhorodecki, jednogłośnym werdyktem został uwolniony.

Zgromadzona tłumnie na korytarzu publiczność z zainteresowaniem omawiała zapadły wyrok, starając się rozwiązać pytanie, czy Podhorodecki napowrót do szkoły będzie przyjęty.

Jeszcze niewyjaśniony napad na pociąg pod Sichowem. Akty nieudałego jak i nieodkrytego dotychczas napadu na pociąg osobowy pod Sichowem przesłano już do lwowskiej prokuratoryi.

Śledztwo ustaliło na razie, że w napadzie brało udział 5 bandytów, najprawdopodobniej z Królestwa Polskiego, co stwierdza szczególny akcent ich mowy, zauważony przez świadków zajścia, jak i fakt, że na miejscu napadu znaleziono łuskę naboju z pistoletu Mausera, której to broni u nas mało kto używa, cieszy się ona natomiast wielkiem wzięciem u bandytów w Królestwie.

Konfrontacya świadków z uwięzionymi w Tarnowie bandytami, a w szczególności ze wspólnikiem Wasińskiego, Michalskim, obaliła przypuszczenie, jakoby ujęto w nim któregokolwiek ze sprawców napadu pod Sichowem. Pająca Jarosławski zostanie też prawdopodobnie wypuszczony z więzienia.

Z Rady miejskiej Nowego Sącza. Pierwsze po feryach letnich posiedzenie rady miejskiej było — jak donoszą nam z Nowego Sącza — dość ciekawe z powodu wystąpienia żydowskich radnych przeciw sprawie „Związku katolickich krawców". A mianowicie magistrat przedłożył wniosek, aby rada zakupiła dwa udziały po 250 koron „Związku katolickich krawców". Przeciw wnioskowi wystąpił żyd-Polak Dr K., bo udziały te mogą w przyszłości z powodu odpowiedzialności trzykrotnej, obciążyć gminę. Poparł go żyd syonista Dr S, z tego jednak powodu, że Związek jest antiżydowski (!?). To zejście się u jednego celu dwóch tak rozbieżnych kierunków jest typowe i znamienne nietylko dla stosunków w Nowym Sączu.

„Przemalowywanie" Chełmszczyzny. „Chołmskaja Ruś" pisze, że dotychczas w sprawie odrodzenia Rusi chełmskiej dokonano tylko pracę przygotowawczą, natomiast praca twórcza rozpocznie się obecnie.

Głównymi punktami owej pracy mają być następujące: Dodatkowe wybory co najmniej 2 posłów do Dumy państwowej, jednego od ludności rosyjskiej (dla prawosławnych, nowokatolików) i drugiego od reszty ludności. — Wprowadzenie samorządu miejskiego z zabezpieczeniem pierwszeństwa rosyjskiej mniejszości. Zaprowadzenie oddzielnego ziemstwa włościańskiego, z udziałem w nim popów i nauczycieli. Zaludnienie spolszczonych miejscowości przez Rosyan z innych miejscowości, a także z pośród tych Galicyan, którzy będą pożyteczni dla Chełmszczyzny. Utworzenie banku do nabywania przez Rosyan nieruchomości w miastach tej gubernii.

Wprowadzenie kalendarza juliańskiego (starego stylu). Ustanowienie nabożeństwa i kazań w kościołach dla prawosławnych i nowo-katolików w języku rosyjskim. Ustanowienie kar administracyjnych na właścicieli ziemskich za przymuszanie prawosławnych do pracy w dnie świąteczne. Powiększenie pensyj psałomszczykom cerkiewnym. Wprowadzenie nauczania powszechnego. Powiększenie pensyj pisarzom gminnym, a to w celu uwolnienia ich od zależności od Polaków pod względem materyalnym. Ustanowienie kar za nie używanie języka rosyjskiego przez osoby na urzędach w stosunkach z ludnością prawosławną.

Najważniejszym zaś punktem programu nowej działalności jest religijne i narodowe odrodzenie kraju.

Ze świata.

Odsłonięcie pomnika Klemensa Maryi Hofbauera w Wiedniu. Dnia 21 września b. r. odsłoniętym został uroczyście pomnik św. Kl. M. Hofbauera na placu Minorytów w Wiedniu. Pomnik ten, dzieło rzeźbiarza V. Reinera składa się z popiersia z bronzu osadzonego na metrowej wysokości marmurowym cokole. Miejsce wybrano przed kościołem Minorytów, w którym Klemens Marya Hofbauer w latach od 1808 do 1813, swoją owocną apostolską działalność rozwinął — po wypędzeniu go przez Napoleona I z Warszawy.

W uroczystości brał udział w zastępstwie cesarza, arcyksiążę Piotr Ferdynand; obok licznych przedstawicieli władzy zarówno duchownych, jak i świeckich, między innymi byli minister oświaty Dr Hussarek, opat Mechitarystów Magr. Gowrik, poseł Magr. Wolny, etc. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Excelencya Piffl celebrował uroczystą Mszę św., poczem w przemówieniu swojem podnosił zasługi Klemensa Maryi Hofbauera, jako świętego, otoczonego dzisiaj szczególną czcią całego świata katolickiego.

Następnie Magr. Wolny w przemowie swej zaznaczył, że Kl. M. Hofbauer właśnie w tym kościele Minorytów działał, jako misyonarz wśród katolickiej młodzieży wiedeńskiej, a jednocześnie profesorów—pisarzy i artystów przez swoje porywające słowa jednał dla Boga i Kościoła. Wspomniał też o działalności Kl. M. Hofbauera w czasie Kongresu wiedeńskiego — kiedy to, jako wierny sługa Stolicy św. i Kościoła zabiegał około utrwalenia stosunków państwa Niemieckiego i Austryi do Rzymu.

W końcu zabrał głos także i burmistrz m. Wiednia Dr Weiskirchner, zaznaczając zwłaszcza działanie św. Klemensa, jako Ojca uciśnionych i biednych.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem Te Deum.

Zakaz dla lotników w Niemczech. W Niemczech wydano mapę dla lotników i kierowników balonów i w niej zaznaczono też okolice, nad któremi nie wolno przelatywać. Do zakazanych stref należy także Poznań i 50-kilometrowy okręg jego i Powiśle od granicy aż do Kwidzyny, na wschód aż do Brodnicy, na zachód do Bydgoszczy. Leżą w tej zakazanej strefie: Grudziądz, Chełmno, Toruń i Inowrocław. Pomiędzy Gdańskiem a Toruniem pozostawiono jedynie wąski przesmyk i tylko tamtędy wolno przelatywać. Do przepisów tych zastosować się mają nietylko lotnicy zagraniczni, lecz także i niemieccy.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Przenajświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 5 października w niedzielę popołudniu od godz. 3 do 4. Zarząd bractwa zaprasza wszystkich członków.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Bajka o wilku".

Piątek. „Aglawena i Selizetta", poemat dramatyczny w 11 obrazach Maeterlinka.

Sobota. „Piękna żonka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela popoł. „Taniec czynowników", komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Bajka o wilku".

Poniedziałek. „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a. Ceny popularne.

Wtorek. „Sonata upiorna" Augusta Strindberga, przełożył Juliusz German, muzyka Bolesława Raczyńskiego.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Husiatyn	3	„	„Wojna z Babami".
„	4	„	„Konkury Antka".
Tarnopol	5	„	„Wojna z Babami",
„	7	„	„Kokury Antka".
Zbaraż	6	„	„Wojna z Babami".

Ze sportu.

Wyścig samolotów o „puhar Gordon-Benneta". W Reims odbyły się tymi dniemi wyścigi samolotów o doroczną nagrodę wędrowną, fundowaną przez znanego dziennikarza i milionera amerykańskiego Gordon Benneta. Podobnie, jak zeszłego roku, zwyciężyli i teraz lotnicy francuscy, którzy zdobyli trzy pierwsze nagrody. Zwycięzca lotnik E. Prévost przeleciał przepisaną odległość 200 kilometrów w 59 m 45 s ⅗. Średnia szybkość, z jaką Prévost leciał, wynosiła 200 km 803 m na godzinę. Drugim był E. Vedrines (1 h 0 m 51 ⅕ sek) średnia szybkość 197 km; trzecim Gilbert (1 h 2 m 55 ⅘ sek) średnia szybkość 192 km.

Straszne morderstwo.

Domniemany przebieg zbrodni.

Jeden z naszych współpracowników, który towarzyszył wczoraj przez cały prawie dzień badaniom, przeprowadzanym na miejscu zbrodni, otrzymał od jednego z członków komisyi śledczej, który przez cały dzień pracował przy badaniach, następujący opis domniemanego przebiegu zbrodni. Obraz ten ukształtował sobie ów kryminalny urzędnik na podstawie badań i zeznań różnych osób. Opowiada on:

Sprawców zbrodni było dwóch lub nawet trzech. W morderstwie samem brało udział najmniej dwóch. W spółce znajdował się ktoś, co był doskonale obznajmiony z przyzwyczajeniami zamordowanego, znał dokładnie, prawie na minuty, czas, kiedy ten do biura przychodził. — Zbrodniarze nie byli ukryci w sklepie, ale szli tuż za swą ofiarą, kiedy ta udawała się wieczór do składu.

Sp. Swiszczowski otworzył oba zamki drzwi i wszedł do środka. Jeden ze zbrodniarzy szedł po cichu w ślad za nim. Ponieważ w sklepie było ciemno, zamordowany prawdopodobnie nie zamknął za sobą drzwi, aby przy słabem świetle, padającem z sieni znaleść świecę, która stała o trzy kroki od drzwi na lewo. Kiedy postąpił krok naprzód w głąb pokoju, zbrodniarz idący z tyłu za nim ugodził go tępem narzędziem z wielką siłą w głowę. Ugodzony chwycił się odruchowo stołu, przy którym stał w tej chwili, a który znajduje się wprost drzwi, a krew z rany zadanej trysnęła na stół, który w promieniu zbryzgała. Nastąpiły dalsze uderzenia, a równocześnie wtargnął do środka drugi zbrodniarz.

Kiedy mordowany upadł na ziemię, zbrodniarze zadali mu cios w głowę z przodu nad lewem okiem. Ponieważ zaś jęczał, zaczęli go dusić. Działo się to w kilkanaście minut po godzinie ósmej, a więc w chwili, gdy wokoło panował silny ruch i każdy krzyk mógł zbrodniarzy zdradzić. Aby ostatecznie mordowanego zabić, jeden chwycił fartuch jednej z panien i okręcił głowę ofierze, drugi zaś sznurkiem znalezionym na stole obwinął szyję swej ofiary i dodusił go.

Następnie obrabowali zamordowanego i wypróżnili kasę.

Tak mniej więcej przedstawiałby się przebieg zbrodni.

Co zostawili zbrodniarze?

Przy bliższem obejrzeniu i zbadaniu trupa pokazało się, że jednak zbrodniarze pozostawili po sobie pewne ślady. Mianowicie w ustach trupa, jako pierwszy knebel, którym usiłowano stłumić jego jęki, znaleziono czarną skarpetkę. Jest ona nowa, albo prawie nowa. Wisi przy niej jeszcze nitka, którą była złączona z drugą skarpetką. Że była jednak już używana, świadczy to, iż podeszwa jej jest trochę wyświecona. Z gatunku jest dosyć licha.

Oprócz tego znaleziono dwie eleganckie chustki, zbroczone silnie krwią i związane razem. Jedną z tych chustek, cienka bardzo, ma brzeg z szkockich, wąskich paseczków, przerabianych z kolorem zielonym.

Może który z kupców krakowskich przypomni sobie, czy w ostatnich dniach nie kupował ktoś, podobny do opisanych sprawców mordu, bądź czarnych skarpetek, bądź też chustek z takim szlakiem. Byłaby to bardzo ważne poszlaki.

Badanie drzwi.

Ponieważ zachodziło przypuszczenie, że zbrodniarze dostali się do sklepu przed przybyciem tam ś. p. Swiszczowskiego, zarządziła wczoraj komisya śledcza zbadanie zamków drzwi, prowadzących z sieni do sklepu. Po wyjęciu zamków okazało się jednak, że oba są nienaruszone i że nikt nie usiłował w ostatnich czasach ich otwierać.

Co do przypuszczenia, że zbrodniarz ukrył się we framudze drzwi i tu oczekiwał na swą ofiarę, przypuszczenie to odpada, gdyż framuga owa jest stosunkowo płytka i wąska. Personal opuszczający sklep, musiałby był zauważyć kogoś, gdyby tam wogóle ktoś był. Więcej prawdopodobieństwa byłoby, że zbrodniarz zdjąwszy uprzednio buty, aby chodzić cicho, ukrył się pod dużym stołem, stojącym w pokoju, a potem po oddaleniu się personalu, wyszedł spokojnie na środek i oczekiwał swej ofiary.

Śledztwo „Prinza".

Wczoraj popołudniu o godz. 2 przybył z Polskiej Ostrawy pies rasy Doberman „Prinz". Psa przywiózł ze sobą wachmistrz tamtejszego posterunku żandarmeryi p. Salzer. „Prinz" zaprowadzony na miejsce, gdzie spełniono zbrodnię okazywał wielki niepokój. Od czasu do czasu wyciągał pysk ku górze i wietrzył... Obwąchawszy trupa, skoczył przez sień węsząc w zygzak. W ten sposób doszedł do rogu ulicy Wiślnej. Tutaj pchający się tłum ludzi przeszkodził dalszym badaniom. Wskutek tego skonsygnowano dwa plutony żołnierzy policyjnych, którzy otoczyli zwartym pierścieniem dom, gdzie dokonano mordu. Psa puszczono poraz drugi i tym razem jednak na rogu ul. Wiślnej pies ślad zagubił. Trzeci raz puszczony ruszył szybko, węsząc pod murami. Chwilę zawahał się koło sklepu p. Rajala, lecz dalej bez żadnej zwłoki ruszył w ul. św. Anny i wszedł do domu, gdzie mieści się „Secesya". Przeszedł podwórze i skręcił na schody, prowadzące do kuchni kawiarni, mieszczącej się tam na I. piętrze. Jeszcze jedna próba, ten sam rezultat.

Rozpoczęto śledztwo, jednakowoż z ujemnym wynikiem.

Przewiezienie zwłok.

Po doświadczeniach z „Prinzem" i po ponownem oglądnięciu zwłok, oraz miejsca czynu, zwłoki ś. p. Swiszczowskiego przewieziono t. zw. „trupiarką" do zakładu medycyny sądowej.

Drugi pies.

Około godz. 11 w nocy sprowadzono drugiego psa z Białej — „Dżoka". Rezultatów drugiego śledztwa, przeprowadzonego przez Dżoka nie oczekiwano, podłoga bowiem pokoju gdzie mord spełniono była już umyta i ślady zatarte. Mimo to pies obwąchał miejsce gdzie zwłoki leżały i ruszył do drugiego pokoju, gdzie stoi kasa. „Dżok" wyskoczył na kasę i zawył... Następnie wyszedł na podwórze, wydrapał się na framugę okna i drapał łapą w szybę. Wreszcie zaskowyczał i ruszył wprost do mieszkania stróża. Stróża ponownie przesłuchano, przeprowadzono śledztwo i tutaj jednak z wynikiem negatywnym.

Aresztowania.

Ubiegłej nocy natychmiast po wykryciu mordu urządzono w rozmaitych punktach miasta obławę i aresztowano kilka podejrzanych indywiduów. Między innymi aresztowano pewnego pomocnika handlowego, nie umiejącego wykazać swego alibi. W posiadaniu owego pomocnika znaleziono zakrwawioną chusteczkę do nosa, taką samą, jaką znaleziono przy ś. p. Swiszczowskim. Dalsze badania wykazały, że aresztowany miał nową, jakby świeżo wypraną bieliznę oraz zmienione ubranie. Policya mimo tych poszlak nie przywiązuje do zeznań aresztowanego większej wagi. Aresztowany tłómaczy że krew na chustce pochodzi z nosa. Innych aresztowanych po przesłuchaniu puszczono na wolność.

Jedyny ślad...

Jedyny ślad, pozostawiony przez morderców to mała sztabka żelaza, około 60 cm długa; jeden koniec zakończony ostrzem, jakie miewają duże gwoździe, drugi spłaszczona i zagięta. Sztaby takie używane przeważnie przez włamywaczy, służą do podważania kas, skrzyń i t. p. Przyrząd ten jest nowy i robi wrażenie, jakby go nigdy jeszcze nie używano. Organa śledcze wykluczają, jakoby tem narzędziem pozbawiono życia p. S. Dowodem tego jest brak krwi na żelazie. Przypuszczalnem narzędziem mordu mogła być siekiera lub wyostrzone dłuto. Mordercze narzędzie zabrali jednak ze sobą sprawcy. Zestawienia kryminalistyki wykazują cały szereg ran zadanych ofiarom po dobnymi narzędziami. Długość i głębokość ran nie może dokładnie jednak wykazać, jakiem narzędziem czynu dokonano do chwili, gdy niema się podanej wysokości zbrodniarza. Raz zadany n. p. siekierą przez człowieka dużego wzrostu w głowę, drąży ranę głęboką, ciętą na całą szerokość ostrza. Zadany przez człowieka niskiego, daje ranę głęboką a krótką. Takie też rany wykazały oględziny zwłok ś. p. Szwiszczowskiego.

Dalsze zarządzenia policyi.

Mimo rwiących się wciąż nici śledztwa policya nie przestaje w poszukiwaniach za zbrodniarzami. Dziś rano wyjechało kilku nastu inspektorów policyi na prowincyę. Wogóle śledztwo całe sprowadza na ślad poza Kraków i policya w tym też kierunku prowadzi energiczne dochodzenia. O ile mordercy znajdują się jeszcze w obrębie granic Austryi, policya ręczy za ich przychwycenie w ciągu najbliższych godzin. R. dworu dyr. Flattau wyznaczył za wykrycie sprawców zbrodni 1000 K.

Zwrot, jaki zaszedł w ostatnich godzinach, każe przypuszczać, iż policya kroczy już po uchwytnych śladach.

Sekcya zwłok.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem odbyła się sekcya zwłok ś. p. Swiszczowskiego. Sekcyę przeprowadzili lekarze Dr Jankowski i Dr Horoszkiewicz w obecności sędziego śledczego Dra Neusera i nadkomisarza policyi Dra Stycznia. Jak sekcya wykazała zamordowany musiał stoczyć z mordercami długą i rozpaczliwą walkę na co wskazują liczne sińce i rany, zadane na całem ciele. Ran tych pierwotnie nie zauważono.

Bliższe szczegóły sekcyi otaczają władze ścisłą tajemnicą urzędową.

Kronika literacko-artystyczna.

Jules Claretie. Od 28 lat stał Jules Claretie, o którego ustąpieniu wczoraj donieśliśmy, na czele „Komedyi Francuskiej" jako administrator tej pierwszej sceny we Francyi a może nawet w Europie. Zamianowany w r. 1885, Claretie umiał nietylko utrzymać wysokie tradycye artystyczne Komedyi, ale także — co było niezmiernie trudnem — oprzeć teatr na silnych finansowych podstawach. Komedya posiada statut (nadany jej przez Napoleona I w r. 1812) dość krępujący dyrektora, ponieważ aktorzy mają — jako akcyonaryusze teatru — nie tylko udział w dochodach ale i wpływ na układanie repertuaru. Mimo to Claretie zdołał i zaspokoić życzenia aktorów, zapewnić Komedyi przyrost nowych sił aktorskich ale i ożywić stary klasyczny repertuar dziełami nowemi.

Claretie jest nadto jednym z najwybitniejszych krytyków artystycznych i teatralnych w Paryżu, tudzież cenionym autorem dramatów i powieści. Znane są szerzej jego powieści: „Milion", „Pan Minister", „Oskarżyciel" i zbiór patryotycznych nowel „Krew francuska". Claretie urodził się w r. 1840. Brał udział w wojnie francusko-niemieckiej. Od szeregu lat jest członkiem Akademii francuskiej.

Jako następców wymieniają głównego krytyka teatralnego Adolfa Brissona, literatów Hervieu'go, Richepina i Alberta Carrego. Ten ostatni jest od lat kilkunastu kierownikiem Opery Komicznej w Paryżu.

„Świat" w ostatnich zeszytach przynosi, obok obfitego materyału aktualnego i ilustracyjnego ze wszystkich dzielnic Polski, artykuły: Kazimierz Bartoszewicz „50-lecie Korzeniowskiego", Adam Wierzynek „Unia horodelska", J. Kotarbiński „W obronie mego pokolenia", St. Krzywoszewski „Julian Fałat", K. Irzykowski „Nieoficyalna literatura", A. Nowaczyński „Co robi sztuka dla teatru", Mieczysław Jełowicki „Romania mare", A. Chołoniewski „Oblicze nowego Lwowa", powieści: Alfreda Konara „Młodość panny Mani", Maryi Kościelskiej „W Berlinie", Dell'a „Szlakiem orła", oraz stałe oddzielne pisma dodatkowe: „Wśród książek" i „Przegląd sportowy".

Adres „Świata": Kraków, ul. Bonerowska l. 1.

Dział ekonomiczny.

Niemiecki bank ludowy dla Galicyi. Z Wiednia piszą nam 29 września: Ze względu na fakt, iż Niemcy galicyjscy rozporządzają kapitałem kilku milionów koron — „Związek chrześcijańskich Niemców w Galicyi" dał inicyatywę do powołania do życia „Niemieckiego banku dla Galicyi". Bank ten rozpocznie swą działalność z dniem 1 stycznia 1914 r. Utworzony on będzie, jako Towarzystwo zaliczkowe i oszczędnościowe z ograniczoną poręką, na kapitał zakładowy składający się akcye po 25 koron. Jak z kół niemieckich zapewniają dla galicyjskiego niemieckiego banku ludowego zasubskrybowano już przeszło 1 milion koron. — Odezwy, wzywające do subskrybowania akcyj, zapewniają, iż bank ten będzie „silną podporą niemieckości" w Galicyi.

Galicyjskie karpackie Towarzystwo naftowe Z Tustanowic donoszą, że dawny szyb Nr 7 w Wolance, należący do tego towarzystwa, stał się więcej wydajnym.

Musiano stare rury zastąpić nowemi i przy ruchu, który odbywał się z przerwami, szyb ten dał w pierwszym dniu produkcyi 8—10 cystern.

Jutrzejsza rada ministrów.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 2 października)

Wiedeń. (Tel. wł.) Wspólna rada ministrów zbierze się jutro o godz. 11 przedpoł. Na porządku dziennym stoją obrady nad wspólnym budżetem na pierwszą połowę 1914 r., dalej obrady nad podwyższeniem kontyngentu rekruta, oraz rozstrzygnięcie rozdawnictwa szeregu budów pilnych okrętów, oraz inwestycyj dla floty.

Jutro jednak nie zapadną ostateczne decyzye w tej sprawie. Rozchodzić się będzie tylko o doprowadzenie do zgody różnicy zdań między ministrami. Min. Krobatinowi udało się pozyskać dla projektów wojskowości oba rządy, które uznały zasadnicze punkty.

Niemożliwem jest jednak załatwienie całego materyału na jednem posiedzeniu, to też odbędzie się jeszcze jedna wspólna rada ministrów, w każdym razie przed zebraniem się delegacyi.

Tym razem przedłożenia wojskowe w węgierskim parlamencie nie napotkają na żadne trudności, gdyż opozycya ich nie zwalcza. — Zostaną one też zaraz załatwione.

Na jutrzejszej Radzie ministrów komendant marynarki przedłoży obszerne exposé. Również hr. Berchtold złoży sprawozdanie o sytuacyi zagranicznej i przedstawi zapatrywania wiedeńskiego gabinetu na nią.

Na porządku dziennym stoją także kwestye handlowo-polityczne, które jednak prawdopodobnie nie przyjdą pod obrady.

Walki w Albanii.

Marsz wojsk serbskich.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbskie wojska odzyskały już Dibrę i oczyściły okolicę z powstańców. Również zajęli Serbowie Ochridę, oraz dotarli aż do Strugi, którą zdobyli. Powstanie rozwija się tylko koło Liumy, gdzie Albańczycy są w przewadze. Serbowie nie mogą się posuwać naprzód z powodu trudności terenowych.

Serbia koncentruje wojska.

Belgrad. (Tel. wł.) „Stampa" donosi, że na granicy albańskiej skoncentrowali Serbowie pięćdziesiąt tysięcy wojska. W razie, gdyby względy strategiczne tego wymagały, armia serbska obsadzi także punkty na obszarze albańskim.

Klęski Albańczyków.

Belgrad. (Tel. wł.) Biuro prasowe serbskie ogłasza, że Albańczycy ponieśli koło miejscowości Łopuszki klęskę. Walki serbskich wojsk, które otrzymały posiłki przeciw Albańczykom, trwają jeszcze.

Armia serbska wkroczyła wczoraj do Dibry i Ochridy. W okolicy Wraniszte miało wczoraj miejsce starcie z Arnautami. Albańczycy cofają się wobec przewagi wojsk serbskich, które rozporządzają dobrą artyleryą.

Echa z Bałkanu.

Bułgarya się zbroi.

Sofia. (Tel. wł.) Były minister Vazow oświadczył, że grzechem by było obecnie, gdyby Bułgarya teraz nie skorzystała z sytuacyi i nie przeprowadziła rewizyi traktatu. W obecnem położeniu na Bałkanie Bułgarya bardzo łatwo odbierze Kawalę i Seres.

Odmowa Grecyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta dała zlecenie swym ambasadorom, aby zwrócili uwagę mocarstw na to, że tylko bezpośrednie rokowania grecko-tureckie zapewnią trwały pokój.

Grecya odrzuciła jednak tę propozycyę, gdyż spodziewa się, że mocarstwa w sweim zakresie rozwiążą kwestyę wysp Egejskich.

Mobilizacya Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Wobec naprężonej sytuacyi został ogłoszony rozkaz ministerstwa, który powołuje roczniki rezerwy 1900/1906. Departamenty, do których należy obrona kraju, wydały wszystkie potrzebne zarządzenia, których wymaga wrogie stanowisko Turcyi.

Wrażenie za granicą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Powołanie rezerw greckich wywołało w kołach miarodajnych wielkie wrażenie. Przypuszczają, że naprężenie między Grecyą a Turcyą jest tak wielkie, że wojna jest nieunikniona.

Podobne wiadomości nadchodzą z Berlina, gdzie według relacyj z Konstantynopola, przypuszczają, że wojna wybuchnie lada dzień.

Nowe powstanie.

Belgrad. (Tel. wł.). „Politika" donosi ze Skoplje, że wodzowie bułgarskich Macedończyków przygotowują powstanie na całym obszarze Macedonii.

Z polityki światowej.

Pasicz w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro odbędzie się w Wiedniu spotkanie premiera Pasicza z hr. Berchtoldem. Od wyniku tych narad zależeć będzie załatwienie układów handlowo-politycznych. Cały materyał jest już do tej sprawy przygotowany. Ostateczne rokowania będą jednak mogły być podjęte, kiedy sytuacya na Bałkanie się wyklaruje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pasicz przybywa dzisiaj wieczór do Wiednia. Jutro rano będzie u min. hr. Berchtolda na śniadaniu, po którem obaj odbędą konferencyę, która ma ustalić stosunki serbsko-austryackie.

Pogorszenie stosunków z Berlinem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz Wilhelm przybywa 23 b. m. na polowanie do następcy tronu. Nie będzie jednak potem w Wiedniu. Absencya ta dowodzi, że stosunki między Wiedniem a Berlinem w ostatnich czasach znowu się pogorszyły.

Polityka Anglii na morzu Śródziemnem.

Berlin. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że wielkie polityczne znaczenie przybiera fakt, iż Anglia wysłała na morze Śródziemne eskadrę krążowników złożoną z 27 okrętów, a tem samem zaniechała polityki rezerwy. Dowodzi to, że Anglia nowe zamieszki na Bałkanie bierze bardzo poważnie. Prawdopodobnie wchodzą tu w grę i inne powody t. j. polityka Anglii w Syryi i w Małej Azyi.

Podobno Anglia chce, aby i Niemcy wysłały swoją eskadrę na morze Śródziemne.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 października).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre, ruch był słaby.

Obrady Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sesya sejmowa rozpocznie się dnia 8 października. Tego dnia odbędzie się tylko formalne posiedzenie, poczem Sejm się odroczy po załatwieniu kilku wniosków w sprawie reformy wyborczej.

Jak słychać o kompromisie między opozycyą a rządem niema mowy, dopóki hrabia Tisza stoi na jego czele.

Cholera w Rumunii.

Bukareszt. (T. B.) W 18 gminach, nawiedzonych cholerą, stwierdzono dotychczas 1115 wypadków zasłabnięcia na cholerę. Wypadków śmierci na cholerę było 76, wyzdrowienia 89, pozostaje jeszcze chorych na cholerę 994. Minister spraw wewnętrznych Take Jonescu, który powrócił z podróży za granicę, udaje się w okolice, nawiedzone epidemią.

Oberwanie chmury.

Konstantynopol. (T. B.) Z powodu oberwania chmury nad Bosforem 200 ludzi utonęło.

„Miliarderzy".

Lwów. (Tel. wł.) Sztuka Ludwika Staziaka p. t. „Miliarderzy", wystawiona wczoraj na scenie teatru lwowskiego, zyskała pełny sukces u licznie zebranej publiczności, utrzymując widzów w ustawicznem naprężeniu dzięki akcyi bardzo żywej i silnej. Podobało się zwłaszcza szerokie satyryczne zacięcie, którem autor smaga obłudę ludzką. Pod tym względem najbardziej pomysłowy i dowcipny akt II, wywoływał brawa u publiczności przy otwartej scenie. — Po akcie tym wywoływano kilkakrotnie autora, urządzając mu burzliwą owacyę.

Treść sztuki stanowi wykazanie ułomności natury ludzkiej w tem, że nie umie się oprzeć potędze bogactwa i że opinia ludzka odsądza ludzi uczciwych od czci a natomiast korzy się nawet przed zbrodniarzem, jeżeli posiada pieniądze.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tadeusz Koziebrodzki z Chlebowa, hr. Ludwik Koziebrodzki z Chlebowa, hr. Marya Sobańska z Warszawy, Zofia Gaszyńska z Gołyszyna, Maryan Grabowski z Petersburga, Henryk Dobrowolski z Rzęczycy (Litwa), Gustawowie Jaroccy z Warszawy, Drewie Leonowie Kraminerowie z Buczacza, Janina Kosmowska z Humania, Anna Żabina z Wiednia, Pr. Konstanty Zakrzewski ze Lwowa, Antoni Zembaty z Zakopanego, Bronisława Krzyżanowska ze Lwowa, Stefan Moser z Żywca, Ignacowie Radziejowscy z Warszawy, Maryan Waligórski z Ojcowa, Izydor Mahler z Przemyśla.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Dr Ludwik Bobrowski

adwokat krajowy

przeżywszy lat 34, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 1 października 1913 w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 7 przy ulicy Karmelickiej wprost na cmentarz nastąpi w piątek dnia 3 bm. o godzinie 4 popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona, rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w piątek dnia 3 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Podziękowanie.

Przewielebnemu X. Murzańskiemu, proboszczowi ze Spytkowic i wszystkim, którzy po nieodżałowanej stracie ś. p. Stanisława Konarka okazali nam tyle współczucia, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

(1242) Rodzina.

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie

Łaskawe datki przyjmuje Administracya „GŁOSU NARODU" 123

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod numerem 235

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKÓW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męski Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie Łaskawe datki przyjmuje Administracy „Głosu Narodu". 212 0

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/80 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełżca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Iłkan, Jasła, Bukaresztu.

5·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Iłkan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełżca, Sokala, Sambora, Rawy ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. osob. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 17 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Stryja, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Iłkan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Wiednia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

4·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

5·25 po poł., p. osob. Nr. 35 do Oświęcimia. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

5·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zagórza, Nowego Sącza.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 37 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 115 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz. Nr. 61 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·45 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Iłkan, Bukaresztu, Konstancy. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk, Sambora, Stryja, Stanisławowa. Połączenia: do Wieliczki, Sambora, Stryja, Jasła, Jaworowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza, Czortkowa, Kopyczyniec, Husiatyna, Kijowa, Odessy.

9·20 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Ostendy.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 102 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jasła, Iłkan, Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 w nocy, p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Jasła, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. osob. Nr. 6210 z Koemyrzowa.

5·55 rano, p. osob. Nr. 40 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Żywca.

6·00 rano, p. osob. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·30 rano, p. posp. Nr. 2 z Iłkan. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Sambora, Stryja, Jasła, z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Sianek, Nowego Sącza, Chyrowa.

6·50 rano, p. osob. Nr. 461 z Wieliczki.

6·50 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Koemyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowic.

8·15 rano, p. osob. Nr. 112 z Tarnowa. Połączenia: z Szczucina.

8·44 rano, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Stanisławowa, Brodów, Iłkan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Suchy. Połączenia: z Żywca.

9·35 rano, p. osob. Nr. 15 z Wiednia. Połączenia: z Wiednia, Opawy, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Łańcuta.

12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Koemyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., p. osb. Nr. 6 z Lwowa. Połączenia: z Sambora, Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 p. poł., p. posp. Nr. 3 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca.

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 p. poł. p. osb. Nr. 27 z Brzeclawy (Lundenburga).

5·10 p. poł. p. osob. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

5·14 wieczorem p. osb. Nr. 464 z Wieliczki.

5·20 wieczór, p. osb. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Iłkan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Lwowa, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Koemyrzowa.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·50 wieczór, p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia.

9·10 wieczór, p. osb. Nr. 36 z Łańcuta.

9·24 wieczór, p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Iłkan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Orłowa, Gorlic, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

9·50 wieczór, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy, Gliwic, Warszawy.

10·24 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Krzeszowa. Połączenia: z Jasła, Rozwadowa, Sianek, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny red. Dr JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25